

BARTOSZ ŻUKOWSKI

## POETYKA DOŚWIADCZENIA

**Gaston Bachelard:** *Kształtowanie się umysłu naukowego*, przeł. D. Leszczyński. Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2002, 400 s.

„Pełny intelektualny sens historii myśli naukowej można ukazać (...) poprzez pogłębienie pojęcia przeszkody epistemologicznej” (s. 23). Kierując się tym przekonaniem, francuski epistemolog, Gaston Bachelard, autor znanej *Filozofii, która mówi nie*, postanowił w *Kształtowaniu się umysłu naukowego* połączyć dociekania z zakresu filozofii nauki z badaniami historycznymi. Ilustrując swe rozważania bogatym materiałem źródłowym (dzieła alchemiczne, stare publikacje naukowe), Bachelard kreśli obraz skomplikowanego, pełnego przeszkód procesu formowania się współczesnej umysłowości naukowej. Dociekania te stanowią jednocześnie okazję do wyciągnięcia ważkich wniosków o charakterze filozoficznym.

Wspólnym mianownikiem wszystkich prezentowanych w książce koncepcji epistemologicznych jest krytyka metodologicznego empiryzmu, któremu przeciwstawiony zostaje dyskursywny i abstrakcyjny model rozwoju nauki. Przytaczając liczne przykłady zaczerpnięte ze dzieł siedemnasto- i osiemnastowiecznych autorów, Bachelard charakteryzuje ułomności nauki zbudowanej z wielu prostych uogólnień danych doświadczenia. Nauka taka, będąc przedłużeniem wiedzy potocznej, narażona jest na sprowadzenie do wymiaru czysto praktycznego, utylitarnego. Jej sferę eksperymentalną znamionuje przesadna widowiskowość, zaś poświęcone jej książki obciąża nadmiar erudycji. Jest dyscypliną salonową obliczoną na zaciekawienie, toteż uprawiana jest powszechnie. Właściwy profil nauki ukonstytuować się jednak musi w opozycji do powyższego. Ideałem francuskiego filozofa jest dyscyplina organiczna, ściśle wyodrębniona, uprawiana metodycznie przez hermetyczną społeczność naukową reglamentującą wydawane publikacje.

Dalsze uwagi krytyczne Bachelarda skierowane są przeciw założeniom samej filozofii empirystycznej, dotyczą więc także choćby współczesnego neopozytywizmu. Przede wszystkim Bachelard podkreśla jałowy charakter wszelkich empirycznych racjonalizacji. Są one niemal zawsze zbyt powierzchowne, bowiem malowniczość i naturalność pierwotnego doświadczenia oraz charakterystyczny dla niego „nadmiar konkretności” skłaniają do poszukiwania racji na poziomie zjawisk. Co gorsza, racjonalizacjom tym przypisuje

się bezwzględna autorytatywność. Czyni się tak na skutek przekonania o niezawodności poznania zmysłowego, przekonania, u podstaw którego Bachelard odnajduje nieświadomą „wolę posiadania racji”, oraz nieuprawnioną absolutyzację pojęcia faktu. Tymczasem czyste fakty nie istnieją – doświadczenie jest zawsze konstrukcją, w której realizują się podświadome marzenia i wyobrażenia. Konsekwentnie, zgodnie z alternatywną koncepcją Bachelarda, poprawna racjonalizacja dokonuje się w sferze problemów, na poziomie abstrakcyjnym, jej istotą zaś jest metodyczna krytyka doświadczenia.

Uwikłanie myśli empirystycznej w błędną koncepcję doświadczenia przesądza o wadliwości postulowanych przez tę filozofię procedur uogólniania. Ich sednem jest najczęściej rejestracja regularności występujących w zjawiskach, co jest jednoznaczne z redukcją wszelkich anomalii i, zdaniem Bachelarda, implikuje zniesienie całego obszaru problemów i komplikacji jedyne go wymiaru, w którym nauka może się rozwijać. Generalizacje formułowane w takich warunkach mają zbyt szeroki zakres, są niespójne, nie rzadko zamiast rzeczywistości odzwierciedlają nieświadome marzenia ich twórców. Ponadto dokonując ich oceny Bachelard stosuje kryteria pedagogiczne, toteż, jego zdaniem, uogólnień poczynionych nazbyt pośpiesznie nie może uprawomocnić nawet ich prawdziwość lub matematyczna postać. Takie generalizacje, stanowiąc łatwe i pochopne rozwiązanie niedookreślonych problemów, są bowiem przyczyną intelektualnego ośpienia i inercji myśli naukowej. Niejednokrotnie korespondują także z nimi pojęcia, które są na tyle nieprecyzyjne, że mogą być odnoszone do dowolnej klasy nie związanych ze sobą zjawisk. Przeciwdziałać tej ostatniej sytuacji ma w opinii autora metoda tzw. aktywnej konceptualizacji<sup>1</sup>.

Zaniechawszy dokonywania nieuprawnionych indukcji, kształtujący się umysł naukowy musi pokonać skłonność do konstruowania filozoficznych unifikacji, ich wszechogarniający charakter sprawia bowiem, że wymykają się one naukowej weryfikacji. Jednocześnie poznanie, którego dostarczają, jest jednowymiarowe, zorganizowane podług jednej wiodącej zasady. W tym kontekście Bachelard pokazuje, jak ideał doskonałości natury pełnił w epoce przednaukowej rolę kanonu interpretacji zjawisk, przesądzającego zawczasu treść formułowanych rozstrzygnięć badawczych. W integralnym związku z charakterystyczną dla myśli pseudonaukowej postawą holistyczną pozostaje także doktryna „naddeterminacji”, harmonizująca wszystkie elementy rzeczywistości przez związanie ich siecią pozornych relacji. Wreszcie, krytyka Bachelarda skierowana zostaje przeciw unifikacjom naiwnego pragmatyzmu posługującego się kryterium użyteczności jako zasadą uzgad-

<sup>1</sup> W *Kształtowaniu...* jedynie sygnalizowana, znalazła ona swoje dalsze teoretyczne rozwinięcie w *Filozofii, która mówi nie* (por. G. Bachelard: *Filozofia, która mówi nie*, przeł. J. Budzyk. Gdańsk 2000, s. 24 n.).

niania obserwacji. Postępowanie takie, oprócz oczywistej niezgodności z regułami obiektywności naukowej, jest także obciążone wszystkimi błędami metodologii finalistycznej.

Szkodliwą dla rozwoju nauki konsekwencją właściwego empiryzmowi przekonania o bezpośredniej pewności poznania zmysłowego jest substancjalizacja szeregu aspektów doświadczenia. Umysł przednaukowy przypisuje wszystkim jakościom, także tym uważanym tradycyjnie za subiektywne (np. smaku, zapachu) postać substancjalną i klasyfikuje je jako realne własności przedmiotów. Ponadto niektóre substancje za sprawą nieuświadomianych skłonności podlegają nieuzasadnionym waloryzacjiom i są przedkładane nad inne. Stosownie do tego, umysł przednaukowy za najbardziej wartościowe uważa substancje ukryte wewnątrz innych, a zarazem stanowiące kondensat wielu własności. Interioryzacja ta jest w znacznej mierze wynikiem zafascynowania marzącego umysłu wszystkim, co głębokie i jednocześnie skoncentrowane na małej przestrzeni.

Ponieważ za podstawę teoretyczną powyżej scharakteryzowanej przeszkodzie substancjalistycznej służy klasyczny realizm, przeciw tej właśnie filozofii francuski epistemolog kieruje swe dalsze uwagi krytyczne. Punktem wyjścia dla tradycyjnego realizmu jest rzeczywistość codziennego doświadczenia – konkretne zjawiska uważane są za pierwotne wobec wszelkiej teorii, która powstaje przez proste skatalogowanie postrzeganych przedmiotów i ich własności. W tym ujęciu zbiór potocznych obserwacji tworzy swoistą bazę empiryczną determinującą kształt dociekań teoretycznych. Konsekwentnie, wszystkim zaobserwowanym jakościom i relacjom przypisuje się status ontyczny. Umysł przednaukowy hipostazuje słodycz i twardość wody, zapach mięty czy złośliwość gorączek, prąd elektryczny uważa za kleisty. *A contrario*, charakterystyczne dla współczesnej nauki jest zerwanie z realizmem w kształcie powyżej przedstawionym i zastąpienie go realizmem dyskursywnym, definiującym substancję jako zrealizowany moment teorii. Zgodnie z tą koncepcją substancja i jej własności nie są przedmiotem poznania, lecz jego rezultatem. Stanowią produkt nauki będący „ściśle zdefiniowanym momentem obiektywnej techniki” (s. 151), są „konkretyzacją abstrakcyjnych idei teoretycznych” (tamże). To, co konkretne jest zatem starannie wyizolowanym i urzeczywistnionym fragmentem abstrakcji. Rozważania te, kontynuowane w *Filozofii, która mówi nie*, znalazły swoje dopełnienie w prezentowanej tam koncepcji tzw. pluralizmu poziomego, zgodnie z którym „warunki ujawniania wpływają na zdefiniowanie substancji”<sup>2</sup>.

Dociekania poświęcone tzw. przeszkodzie substancjalistycznej Bachelard uzupełnia oryginalną analizą psychologicznych uwarunkowań realizmu.

<sup>2</sup> G. Bachelard: *Filozofia, która mówi nie*, wyd. cyt., s. 73.

Jego zdaniem, w sferze psychicznej, filozofii tej odpowiada nieświadoma wola posiadania, dążenie do sprawowania władzy nad rzeczywistością. Realistą, spiętrzającym substancje i ich własności kieruje pragnienie swobodnego i wyłącznego dysponowania nimi. Właściwa realizmowi jest także swoista „endosmoza wartości” (s. 184), polegająca na przekształceniu wartości konwencjonalnej przypisywanej pewnym przedmiotom (złoto, kamienie szlachetne) w wartość realną, należącą do istoty rzeczy. Ostatecznie, zgodnie z wielokrotnie stosowanym przez Bachelarda porównaniem realizm jest synonimem skapstwa.

Najistotniejszym celem przeprowadzanej w *Kształtowaniu...* psychoanalizy wiedzy obiektywnej jest zidentyfikowanie tych wszystkich nieświadomych przekonań, wyobrażeń i skłonności, które zniekształcają akt poznawczy i stają się tym samym przeszkodą dla formującego się umysłu naukowego. W tej perspektywie Bachelard analizuje konsekwencje właściwego dla okresu przednaukowego, nieuzasadnionego uprzywilejowania zjawiska życia i przedstawia podejmowane w następstwie tej waloryzacji próby animistycznej interpretacji rzeczywistości. Zazwyczaj prowadzą one do sformułowania błędnych analogii – wiedza o procesach życiowych służy do objaśniania zjawisk o zupełnie innym charakterze (np. magnetyzmu). Posługiwanie się powyższą metodą sprzyja z kolei powstawaniu koncepcji hylozoistycznych i panspermicznych. W tym kontekście Bachelard nie waha się sklasyfikować także filozofii Schopenhauera jako „całkowicie animistycznej i roślinnej” (s. 200), powstrzymując się jednocześnie od krytyki witalistycznych wątków obecnych w myśli swego wielkiego adwersarza, Bergsona.

Blisko związana z omawianą problematyką jest kwestia zafascynowania umysłu przednaukowego czynnościami trawiennymi. Wśród wielu teorii ukształtowanych pod wpływem tzw. mitu trawienia odnaleźć można także i tę, zgodnie z którą struktura Ziemi, a nawet Wszechświata odwzorowuje żywy organizm. Wnioski z poświęconych tym zagadnieniom analiz posłużyły Bachelardowi do uściślenia wyżej przedstawionej interpretacji realizmu – uczucie posiadania okazało się być „u podstaw swych trawienne” (s. 232).

W dociekaniach francuskiego filozofa nie brakuje także odwołania do tradycyjnego wątku badań psychoanalitycznych – zakorzenionych w podświadomości motywacji seksualnych. Podjęte w tej dziedzinie rozważania uwypuklają oryginalny charakter zastosowanej w *Kształtowaniu...* metody badawczej, polegającej na uzupełnieniu badań psychoanalitycznych o wymiar epistemologiczny.

Ostatecznie, szczegółowa, poparta bogatym materiałem źródłowym, selekcja podświadomych determinantów poznania dezawuuje wszelkie poznawcze roszczenia empiryzmu. Żaden system wiedzy ufundowany bezpośrednio na danych doświadczenia nie jest bowiem możliwy, gdy, zgodnie

ze słowami francuskiego epistemologa, owo „doświadczenie nie jest niczym innym jak tylko marzeniem” (s. 58).

Całokształt podjętych w *Kształtowaniu...* badań epoki przednaukowej rzuci światło na stanowisko Bachelarda w sprawie źródeł nauki współczesnej. Odrzuca on dominujący w historiografii nauki pogląd, zgodnie z którym doświadczenia średniowiecznej alchemii czy osiemnastowiecznej medycyny antycypują rozstrzygnięcia współczesnej chemii bądź biologii. Równie obca jest mu jednak czysto estetyczna interpretacja dorobku przednaukowego. „Jeśli o mnie chodzi – pisze Bachelard – stoję na stanowisku pośrednim między historykami a poetami: jestem mniej pewien niż historycy r e a - l i s t y c z n e j p o d s t a w y doświadczeń alchemicznych, a równocześnie jestem bardziej realistyczny niż poeci, pod warunkiem, iż rzeczywistości poszukuje się od strony konkretnego psychologicznego” (s. 252) Współczesna nauka ukonstytuowała się, zdaniem Bachelarda, przez odrzucenie wiedzy przednaukowej, przez zerwanie z nią. Tej ostatniej przypadła więc w dziejach poznania wyłączna negatywna rola – stanowiła ona epistemologiczną przeszkodę, którą musiał pokonać umysł naukowy w procesie swego kształtowania.

W tym kontekście, nie sposób nie zwrócić uwagi na szczególne miejsce, jakie w twórczości Bachelarda zajmuje *Kształtowanie się umysłu naukowego*. W pisarskim dorobku francuskiego filozofa zwykło się wyodrębnić dwa wątki: ów rozwijany w *Poetyce marzenia* czy *Psychoanalizie ognia* a poświęcony fenomenologii wyobraźni oraz drugi, epistemologiczny, reprezentowany przez klasyczną już *Filozofię, która mówi nie*. Tymczasem w *Kształtowaniu...* oba nurty splatają się. Jak pisał Canguilhem, praca ta „stanowi połączenie dwóch aspektów jego [Bachelarda] twórczości i jest pomostem, który możemy przekroczyć na własną odpowiedzialność”<sup>3</sup>. Należy przecież zauważyć, że wszelkie podjęte w tej książce analizy marzenia, wszystkie dociekania z zakresu psychoanalizy kultury służą autorowi do sformułowania konkluzji epistemologicznych. W ten sposób abstrakcyjny model rozwoju nauki zostaje wywiedziony z badań nad historyczną ewolucją umysłu naukowego.

Ostatecznie, *Kształtowanie...* okazuje się więc być propedeutyką *Filozofii, która mówi nie*, a nawet więcej – wykładem tej filozofii uchwyconej *in statu nascendi*.

<sup>3</sup> G. Canguilhem: *O epistemologicznym konwencjonalizmie*, w: G. Bachelard: *Filozofia, która mówi nie*, wyd. cyt., s. 153.